

Jarossy i przemytnik Bajer, czyli Brudy z „Cyrulika Warszawskiego” przed sądem grodzkim

Przed Sądem Grodzkim XII oddziału odbył się proces współwłaściciela Cyrulika Warszawskiego Fryderyka Jarossy'ego, który odpowiadał za obrazę czterech członków chóru Dana oraz kierownika chóru Dana - Danilowskiego. Sprawa ta wiąże się z innym procesem, w którym Jarossy występował jako oskarżyciel prywatny przeciwko Danowi, również o obrazę.

CHÓR DANA I P. JAROSSY

Chór Dana swego czasu, jak wiadomo, występował w Cyruliku Warszawskim. Otrzymał on engagement do Berlina. Dan zwrócił się do Jarossy'ego z prośbą o zwolnienie chóru przed terminem zakończenia kontraktu. Wzajemnie się zobowiązali, że Jarossy zgodzi się na nowe występy. Jarossy zgodził się wówczas na to, a gdy chór po sukcesach powrócił do Warszawy, Dan dotrzymał słowa i pomimo, że inny teatr zaproponował mu korzystniejsze warunki, występował nadal w Cyruliku.

Następnie chór Dana udał się na tournée po Stanach Zjednoczonych z powodu choroby Dana - Danilowskiego tournée było przerwane i wówczas Dan nawlazał korespondencję z Jarossym w sprawie ponownego engagement do Cyrulika.

PODSTĘPNA UMOWA

Współwłaściciel teatru zaproponował Danowi nową umowę, uzależniając wysokość honorarium za wieczór od wysokości wpływów kasowych, zapewnił przy tym, że w ten sposób chór Dana będzie otrzymywał około 140 zł. za wieczór. Tymczasem zaś, jak sprawdził to Dan-Danilowski, pro pozycja była podstępna, gdyż w świetle faktycznej kasy Cyrulika, honorarium wynosiłoby zaledwie 35 do 40 zł. za wieczór.

Oburzony tym Dan wystosował ostry list do Jarossy'ego, na który nie otrzymał odpowiedzi, a dopiero po pewnym czasie odpowiedź nadeszła od współwłaściciela Jarossy'ego, żyda, znanego zresztą na bruku warszawskim lichwiarza Bajera. Bajer czynił wymówki Danowi za formę listu do Jarossy'ego. Kompozytor napisał nowy list, tym razem jeszcze ostrzejszy, zarzucając Jarossy'emu oszustwo i kłamstwo.

OBELGA

List ten stał się powodem procesu, jaki wytoczył Danowi Jarossy i Bajer. Na przewódzie sądowym Jarossy użył obraźliwego epitetu pod adresem członków chóru i jego kierownika. Sprawa o obrazę Jarossy'ego jest obecnie zawieszona, ponieważ Sąd postanowił wydelegować biegłego buchaltera dla stwierdzenia rzeczywistych wpływów kasy Cyrulika.

Dan oraz czterech członków chóru z kolei wytoczyli proces Jarossy'emu

W sprawie p. Długosza

W związku z artykułem z dnia 7 listopada 1937 r. pt. „Krzywdy bezrobotnych pracowników umysłowych, przywiele dla żydów w Funduszu Pracy, co się stało ze sprawą pomarańczy i winogron”, w którym to artykule wymienione zostało nazwisko p. Władysława Długosza, kierownika oddziału Funduszu Pracy dla pracowników umysłowych w Warszawie, oświadczamy, że po sprawdzeniu przez redakcję informacji zawarte w artykule powyższym okazały się całkowicie nie odpowiadające prawdzie, oparte zaś były na błędnych informacjach dostarczonych redakcji, wobec czego uważamy za właściwe wyrazić p. Władysławowi Długoszowi ubolewanie z powodu krzywdy moralnej, której doznał.

o obraźliwe epitety. I ta właśnie sprawa była rozważana przez Sąd Grodzki.

Jarossy tłumaczył, że epitetem tym nie powinni czuć się dotknięci członkowie chóru, gdyż użył go żartobliwie. Nie mniej jednak Sąd skazał Jarossy'ego na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Na marginesie tego procesu warto bliżej oświetlić współnika Jarossy'ego żyda, Bajera.

PRZESZŁOŚĆ WSPÓLNIA

Swego czasu stał on na czele bandy przemytniczej, przewożącej dewizy do Rumunii, Czechosłowacji, Węgier i Austrii. Władze polskie dowiedziały się o procederze Bajera, dzięki doniesieniu, jakie złożył byłby jego współnik niejaki Steinberger.

Mianowicie Steinberger zameldował, że pewnego razu jadąc przez Węgry w jednym wagonie sypialnym z Bajerm, został przez niego napadnięty podczas snu. Bajer wiedząc o tym, że Steinberger nie złożył zameldowania policji węgierskiej, zabrał mu wówczas 18.000 dolarów.

Przez jakiś czas Bajer wycofał się z przemytu, prowadził biuro podróży „Ikar”. O działalności tego biura świadczyć może komunikat, jaki swego czasu rozesłał wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu do szeregu instytucji państwowych i społecznych.

W REMBERTOWIE

zaprenumerować „ABC” można w wytwórni skarpetek u p. Aleksandra Winniczuka, ul. Skorupki 3.

nach, ostrzegając przed Bajerm i jego biurem.

W świetle tych faktów dziwnie wygląda i inna sprawa, a mianowicie wydzierżawienie sali Związku Chrześcijańskiego Służby Domowej, w którym urzęduje kurator z ramienia Komisarjatu Rządu, temuż właśnie Bajermowi za znikomą cenę 60 złotych za wieczór. Członkinie Związku naproczono protestowały wówczas u kuratora przeciwko podpisaniu kontraktu z Bajerm i przekazaniu sali instytucji katolickiej na kabaret.

Na miejsce wiecznego spoczynku Odrowadzono zwłoki ś.p. Wł. Grabskiego

W godzinach rannych odbył się pogrzeb śp. Władysława Grabskiego, byłego premiera i ministra skarbu.

Trumna ustawiona w katedrze św. Jana przed wielkim ołtarzem tonęła w powodzi kwiatów i wieńców. Na poduszce widniejącej najwyższe odznaczenie śp. premiera Grabskiego „Orzeł Biały”. Wokół katafalku stanęły pocztą sztandarowe korporacji „Jagiellonia” i Bratniej Pomocy S. G. G. W. oraz szeregu organizacji rolniczych z powiatu łowickiego.

O godz. 10-ej rano przybył do katedry św. Jana Pan Prezydent, przedstawiciele rządu, wojska, władz administracyjnych i rektorzy wyższych uczelni warszawskich oraz profesorowie. Przed

nawą główną stanęły liczne rzęsy słuchaczy S. G. G. W.

Wokół katafalku zajęła miejsca rodzina śp. b. premiera Grabskiego z b. prezydentem R. P. Stanisławem Wojciechowskim i liczne grono przyjaciół Zmarłego.

J. E. ks. kardynał Kakowski celebrował nabożeństwo żałobne w pełnej asyście kardynalskiej. W czasie nabożeństwa kazanie poświęcone pamięci śp. Władysława Grabskiego wygłosił ks. dziekan de Ville.

Po skończonym nabożeństwie orszak pogrzebowy doprowadził do drzwi katedry J. E. ks. kardynał Kakowski, a na cmentarz ks. arcybiskup Gall.

Gdy kondukt żałobny dotarł do bramy cmentarza trumnę wzięli na ramiona i zanieśli do

Po morderstwie w Luboniu Ekspiacyjne nabożeństwo w Warszawie

W sobotę, dn. 5 marca o godz. 11-ej w kościele św. Krzyża odbędzie się ekspiacyjne nabożeństwo w związku ze wstrząsającą zbrodnią w Luboniu, zorganizowaną staraniem organizacji katolickich stolicy. Organizacje ze sztandarami oraz całe katolickie społeczeństwo Warszawy proszone

ne jest o jak najliczniejszy udział.



S. p. ks. Streich

Funke został stracony

BERLIN, 4.3. Ewald Funke, skazany wyrokiem sądu z dnia 16 sierpnia 1937 r. na karę śmierci za przygotowywanie zbrodni stanu, został dziś rano stracony.

Funke pochodził z Wuppertal-Eldersfeld. Miał on na polecenie Kominternu przygotowywać zamach komunistyczny w jednym z wielkich miast w południowych Niemczech.

Starzy ludzie Na nowych stanowiskach

W związku z nominacją prezydenta Maurycego Zdzistawa Jarossyńskiego na stanowisko podsek-

retarza stanu w ministerstwie rolnictwa, prezes rady ministrów powołał na stanowisko prezesa związku rewizyjnego samorządu terytorialnego p. Witolda Żbikowskiego dotychczasowego dyrektora departamentu samorządu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dyrektorem departamentu samorządu mianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału p. Stanisław Podwiński.

Rośnie flota gen. Franco

SALAMANKA, 4.3. W porcie Gijon wydobyto zatopiony przez ustępujące wojska rządowe torpedowiec „Ciscar”.

Po przeprowadzeniu koniecznych napraw „Ciscar” powiększy flotę gen. Franco.

Trudności, jakie powodował w ruchu portowym zatopiony torpedowiec, zostały całkowicie usunięte.

Rada Naczelna Ozonu

W dniu 20 marca b. r. ogłoszony zostanie skład Rady Naczelnej O. Z. N. Rada składać się będzie ze 150 osób. Połowa zostanie mianowana przez szefa Obozu gen. Skwarczyńskiego z pośród najwybitniejszych działaczy społecznych, przede wszystkim ze sfer legionowo - peowiackich.

Druga połowa Rady Naczelnej O. Z. N. zostanie dokooptowana przez członków, mianowanych przez gen. Skwarczyńskiego.

Dowiadujemy się, że lista przyszłej Rady Naczelnej jest już prawie całkowicie przygotowana.

Ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 5 b. m.: Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, ciepło.

„Numerus nullus” żąda ją studenci Politechniki Zajęcia z żydami

Na Politechnice Warszawskiej młodzież narodowa kolportowała ulotki, domagające się „numerus nullus” na uczelniach we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Podczas wykładów doszło do zajęcia na tle niesforności żydów, którzy odmawiają zajmowania wyznaczonych im miejsc. Wobec

oporu żydów doszło do zajęcia przed wykładem prof. Ziętkowskiego. Kilku żydów dotkliwie pobito.

Ponieważ żydzi w dalszym ciągu

W GROJCU

zaprenumerować „ABC” można u p. Józefa Zaszczyńskiego ul. Skargi 21.

nie chcieli usłuchać wezwań studentów Polaków na wykładzie prof. Zarankiewicza, interweniował audytor, żądając, aby żydzi zajęli przeznaczone dla siebie miejsca. Studenci żydzi opuścili wykład.

W piątek, wobec zajęcia, sprawdzano legitymacje studenckie przy wejściu na Politechnikę.

O karę śmierci

Mroźna krew w żyłach zbrodnia w Luboniu, zabójstwo kapłana polskiego podczas odprawiania Mszy św. w kościele przez komunistycznego agitatora — jest zdarzeniem, które nie może pozostać bez konsekwencji.

Zagadnienie komunizmu w Polsce jest rozumiane na ogół źle i wadliwie. Są ludzie i ugrupowania, które poza komunizmem nie widzą żadnych innych niebezpieczeństw dla Polski, a komunizm w każdej bardziej radykalnej myśli w dziedzinie spraw społecznych. Są inni, którzy niebezpieczeństwem komunizmu nie rozumieją i nie doceniają. Komunizm ich zdaniem w Polsce w zasadzie nie istnieje. Nie ma komunistów, są jedynie ludzie niezadowoleni, których pociągają rozstrzygnięcia przyszłości, rozstrzywane przed ich oczyma przez agentów komunistycznych, częściej importo-

wanych z Rosji sowieckiej, a niżeli domorostych i w kraju wykształconych. Prawda oczywiście leży po środku.

Upatrywanie tendencji komunistycznych w każdym, kto porusza zagadnienia reform społecznych, jest równie szkodliwe, jak dobrodusze traktowanie niezwykle sprawnej, zasobnej w środki finansowe, karnej i zdyscyplinowanej organizacji. Do walki z komunizmem, zarówno w jego formach organizacyjnych, jak i w postaci propagandy, prowadzonej za pośrednictwem organizacji legalnych, przystąpić czas już najwyższy, jeśli nie ostatni.

Stylna odpowiedź Stalina na list towarzysza Iwanowa — bez obłonek wskazuje drogę pracy Kominternu na najbliższe lata. Żadna umowa dyplomatyczna, żaden sojusz międzynarodowy nie zdołają drogi tej zamknąć do tej po-

ry; tym bardziej nie powstrzymają jej obecnie.

Według zeznania człowieka, bogatego w wieloletnie doświadczenie w badaniu pracy komunistycznej, według zeznań na procesie red. odp. „ABC” p. Bobińskiego, które złożył sędzia do spraw politycznych w Warszawie p. M. Kleinert, żydzi stanowią w Polsce około 80 proc. działaczy komunistycznych. Polska ma nieszczęście posiadać w swych granicach ponad 3 i pół miliona żydów. Jest rzeczą jasną, że droga dla akcji Kominternu, tak przejrzyście zarysowana przez Stalina, dążyć będzie w pierwszym rzędzie przez Polskę. Kto wie, czy morderstwo ks. Streicha nie jest tego pierwszym dowodem. Jest ono również dowodem zmian metody pracy i działania.

W ostatnich latach byliśmy świadkami szeroko prowadzonej agitacji. Rozdawano ulot-

ki, wywieszano transparenty, urządzano pochody i demonstracje, nie było jednak na ogół zamachów, które by łączyły w sobie charakter przestępstwa politycznego z przestępstwem pospolitym. Oczywiście znaczenie tu ma nie wielkość szkody społecznej, która w skutkach agitacji, szerzącej światopogląd komunistyczny, może być równie wielka, jak przy morderstwie. Znaczenie posiada przede wszystkim fakt, że organizacja komunistyczna czuć się musi na siłach dobrze, otrzymać musiała nowe dyrektywy, przyjmować zaczyna ton agresywny.

Morderstwo, dokonane przez komunistę Nowaka, jest rękawicą rzuconą przez jego towarzyszy zarówno najbliższych, jak i nieco dalszych, rozsypanych po różnych organizacjach i ośrodkach istniejących w Polsce legalnie, cał-

(Dokończenie na str. 3-ej)